

prof. dr hab. Katarzyna Kuczyńska-Koschany
Zakład Badań nad Tradycją Europejską IFP UAM

Recenzja pracy doktorskiej mgr Aleksandry Szczepan pt. *Reprezentacja – emancypacja – konwencja. Powojenna literatura polska w perspektywie realizmu traumatycznego*

Rozprawę doktorską mgr Aleksandry Szczepan, przygotowaną pod opieką naukową prof. Ryszarda Nycza, czytałam z wielkim zainteresowaniem i pożytkiem poznawczym. Rzadko zdarzają się dysertacje tak dojrzałe, napisane nie tyle brawurowo, co z intelektualnym rozmachem i precyzją – jednocześnie, poruszające przy tym tematykę najwyższej wagi. Praca doktorska, przedłożona do recenzji, jest przeciwwagą tego, co Maria Janion nazwała „etyczną arogancją” – jest pełna empatii i rzetelnej, funkcjonalnej wiedzy literaturo- oraz kulturoznawczej; uważność pozostaje dominującą właściwością dzieła Kandydatki.

Moja, ujawniona tutaj, lektura pracy będzie w zasadzie linearna – miejscami problemowa i zaopatrzona w dygresje wynikające z wielości skojarzeń, jakie rozprawa o tak istotnej problematyce wywołuje. Nie nazywam tego, co teraz odczytuję, oceną, lecz lekturą, gdyż miałam silne (i rzadko tylko – zachwiane) poczucie obcowania z tekstem osoby równorzędnej pod względem merytorycznego zaawansowania badawczego. Najwięcej do życzenia pozostawiało to, co umownie określa się jako warsztat polonistyczny (tę kwestię naświetla detalicznie zamieszczony pod recenzją *Aneks*¹).

Kompozycja pracy jest przejrzysta i przekonująca. Autorka podzieliła rozprawę na: *Wstęp*, obejmujący nie tyle klasyczny „przegląd stanu badań”, co swego rodzaju mierzenie sił na zamiary – podtytuł *Inspiracje i aspiracje* trafnie zresztą poetykę partii wprowadzającej oddaje; dalej – sześć obszernych rozdziałów, podzielonych na mniejsze części (niestety, tu sygnalizuję stałą, usterkę graficzną – nieoddzielenie dodatkową interlinią podrozdziałów). Spośród rozdziałów zasadniczych pierwszy (znów adekwatnie do treści zatytułowany *Realizm, niedokończony projekt*) dotyczy głównego problemowego bohatera dysertacji, czyli realizmu, jego dziejów i metamorfoz – warto w tym miejscu podkreślić, że z dużym znanstwem opisuje mgr Szczepan specyfikę realizmu traumatycznego na tle realizmu jako takiego (także w perspektywie poetyki historycznej) – moment pojawienia się tej odmiany realizmu jest próbą

¹ Prosiłabym Doktorantkę o odniesienie się do błędów i uchybień merytorycznych, inne są kwestią przyszłej redakcji rozprawy – przed ewentualną publikacją.

wyjścia z powojennego i pozagładowego impasu, podejmowaną przez twórców i twórczynię pokolenia wojennego oraz generacje postpamięciowe, zaś pięć kolejnych partii pracy dotyka – na szerokiej płaszczyźnie analityczno-interpretacyjnej (z bardzo fortunnie dobraną literaturą przedmiotu) i w pewnym przemyślanym następstwie czasowym (decyzja o podążaniu za chronologią – jednak w ujęciu problemowym, nie bezwzględnym, wybitnie pomaga w śledzeniu przemian kategorii kluczowej) – inkarnacji tej odmiany realizmu. Kolejno: u Krystyny Żywulskiej / Sonii Landau (*Maranka w obozie* to znakomity tytuł dyptykowego rozdziału drugiego o książce *Przeżyłam Oświęcim, z Pustą wodą* jako kontekstem interpretacyjnym); u twórczyni z kręgu postpamięci – Ewy Kuryluk, Magdaleny Tulli, Agaty Tuszyńskiej i Bożeny Keff (według znaczącej korekty, przejętej od Michała Głowińskiego, a odnoszonej do *Samsona* Kazimierza Brandysa, ten rozdział – trzeci – zatytułowano *Wychodząc z piwnicy: żydowsko-polskie coming outy drugiego pokolenia*); u Mirona Białoszewskiego – począwszy od cezury *Pamiętnika z powstania warszawskiego* (1970) – przez „małe narracje” lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (w tym rozdziale – czwartym – Autorka pracy po raz pierwszy używa – i czyni to słusznie – liczby mnogiej wobec ośrodkowej i organizującej kategorii wywodu: rozdział nosi tytuł *Czułość do ludzi i czułość wszystkiego: realizmy Mirona Białoszewskiego*); u Tadeusza Różewicza – w rozdziale piątym, zatytułowanym *Zaraźliwe słowa i długi wiersz* – obserwuje Doktorantka nowotworowienie języka poetyckiego (w obydwu znaczeniach, obecnych w polszczyźnie) oraz wydłużanie się i rozpadanie wiersza; wreszcie w rozdziale siódmym bierze pod lupę liczne *Krajobrazy postpamięci* (taki też tytuł tej partii pracy), jak też narracje alternatywne.

Rozprawa nie ma formalnego – tak przynajmniej nazwanego przez Autorkę – zakończenia, i chociaż można przyjąć, że ostatni rozdział pełni taką właśnie funkcję (powiedzmy: zamknięcia bardziej niż zebrania i skomentowania wniosków), a w poprzednich częściach dysertacji, swego rodzaju studiach przypadków, które stają się z czasem paradygmatyczne, pojawiają się – konkluzje częściowe, jednak podsumowanie całości pracy, w wielu miejscach rewindykacyjnej wobec dotychczasowej wykładni wielu istotnych kwestii, byłoby ważnym i pożądanym komponentem.

Pracę wieńczy bibliografia, bez wyodrębnienia na podmiotową i przedmiotową, co charakter rozprawy w pewnej mierze tłumaczy czy nawet usprawiedliwia (choć tak istotne źródła, jak *Pamiętnik obozowy Krystyny Żywulskiej* z Archiwum Aleksandra Kulisiewicza – wymieniony tylko w przypisie 1. na stronie 43, a nie uwzględniony w bibliografii – jednak „przepadają”). Zanim od zagadnień kompozycyjnych – podkreślam, raczej fortunnie przez

Kandydatkę rozwiązanych – przejdę do spraw bardziej szczegółowych, do meritum, zatrzymam się chwilę przy zawartości bibliografii. Doktorat Aleksandry Szczepan liczy 282 strony (dodam od razu, że jest tak zwięzły tylko dzięki umiejętności syntetycznego formułowania hipotez i kryteriów oraz dzięki sprawnemu prowadzeniu wywodu przez Autorkę), z czego 17 stron to bibliografia. Proporcje zostały więc zachowane – mamy wszak do czynienia z rozprawą problemową, gdzie nie materia sama (jak w pracach typu *stricte* monograficznego czy archiwalnego), a sposób ujęcia zagadnień jest najważniejszy. Czy w bibliografii czegoś nie zabrakło (i nie myślę tutaj o ewentualnych błędach w zapisie czy zapisie niepełnym, np. bez nazwiska tłumacza czy autora wstępu, albo bez podtytułu – te miejsca zaznaczam w mej recenzenckiej aneksowej erracie). Myślę przede wszystkim o dwu kwestiach: po pierwsze, o dobrym obyczaju podawania dat pierwszych wydań analizowanych książek (zwłaszcza jeśli nie są wyodrębnione jako bibliografia podmiotu), jeśli może to mieć znaczenie w akcie interpretacyjnym – Doktorantka czyni tak często w przypisach, nie powtarza jednak tej ważnej informacji w bibliografii; po drugie – *Bibliografia* nie została opatrzona żadną parentezą (typu: „wybrana”, „wybór”), co może sugerować pewne roszczenie do kompletności.

Przechodzę do meritum tej bardzo dobrze skomponowanej pracy. We wstępie mowa o paradoksalnej i aporetycznej kondycji retoryki badawczej na temat realizmu jako zjawiska literackiego, przy jednoczesnym powszechnym, także wśród literaturoznawców, marzeniu o jego istnieniu bezprzymiotnikowym. Autorka pisze wprost: „realizm rządzi się dialektyką, wpada w sprzeczności i onieśmiela swoją proteuszową naturą” (s. 5). Dlatego swój wywód naukowy zasadza Doktorantka na trzech dodatkowych filarach, niejako wspornikach własnych rozważań – mówiąc architektonicznie: na trybie **reprezentacji**, „powiązaniem ze szczególnym momentem historycznym, wprowadzającym nierozpoznane dotychczas doświadczenie [Zagładę – KKK] do głównego nurtu kultury i będącym [po drugie – KKK] narzędziem **emancypacji**” (s. 7), a także na czulej wobec kwestii reprezentacji i prawdy formie ekspresji (jednak „bez jasno określonej poetyki”, s. 7), na – po trzecie – „praktyce artystycznej podatnej na schematyzację i przekształcenie się w literacką **konwencję**” (s. 7). Jednocześnie Autorka pracy odnosi się do trzech wielkich sporów o realizm: tuż-powojennego, sygnowanego nazwiskiem Kazimierza Wyki i odwołaniem do jego ówczesnych studiów; do tego wyznaczonego przez Marzec '68, a związanego z publikacją *Świata nie przedstawionego* (1971) Juliana Kornhausera i Adama Zagajewskiego; wreszcie – do dyskusji o realizmie, wywołanej debatą jedwabieńską wokół sąsiedzkich pogromów Żydów (neo-semantyczna

formuła Mirosława Tryczyka) na przełomie XX i XXI wieku – tu ważne są, rzecz jasna, nazwiska Agnieszki Arnold, Jana Tomasza Grossa czy Anny Bikont.

Dzięki tym wspornikom w pracy tworzą się – ręką Autorki – swego rodzaju mini-konstelacje (rozdziały drugi i trzeci z dominantą emancypacyjną, czwarty i piąty – z ośrodkowym zagadnieniem reprezentacji). Sama Kandydatka sygnalizuje, na bardzo wczesnym etapie roztrząsań, ten zabieg reinterpretacyjno-rewindykacyjny: „Przypadki Żywulskiej i pisarek drugiego pokolenia pokazują, że realizm traumatyczny może być rozumiany jako dyskurs emancypacyjny: wprowadzają one doświadczenie żydowskich Polek do powojennej historii Polski i powodują, że historia literatury polskiej rozgałęzia się, by stworzyć swoją żydowską dziedzinę” (s. 8), u Białoszewskiego diagnozuje Doktorantka i bada „model realizmu cywilnego” (s. 8), poemat *recycling* (1998) Tadeusza Różewicza, rozumiany jako „unikatowy gatunek poetycki realizmu traumatycznego: długi wiersz” (s. 9), zestawia zaś – to znakomity pomysł interpretacyjny, ściśle związany z trzema wskazanymi uprzednio cezurami sporów o realizm / debat na temat realizmu – ze *Słowami niewinnymi* (1947) Nachmana Blumentala, *Marcowym gadaniem* (1966-1971 / 1989) Michała Głowińskiego oraz studium *Zamiast procesu* (2003) Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli.

W rozdziale pierwszym Aleksandra Szczepan przychyła się do wniosku, jakim Alina Brodzka kończyła swe studium zatytułowane *O kryteriach realizmu w badaniach literackich* (1966): „proces precyzacji i scalania kryteriów trwa nadal”; wskazuje jednocześnie Doktorantka na ważną i zdumiewającą lukę badawczą, czyli brak dotychczasowego powiązania kategorii realizmu z literaturą Zagłady (s. 12). Kandydatka porządkuje główne hipotezy (jednak hipotezy, nie tezy) badawcze dotyczące realizmu – czyli dokonuje inteligentnego, by tak rzec – celowanego, podsumowania dotychczasowej wiedzy na interesujący ją temat. I tak: (1) Realizm ma naturę dialektyczną; (2) realizm jest przeciwieństwem modernizmu²; (3) realizm broni zaprzeszczone porządków; (4) nowe problemy domagają się nowych metod; (5) realizm wytwarza się podczas lektury; (6) realizm dowartościowuje to, co pozornie nieistotne (s. 13-20). Realizm traumatyczny i jego specyfika staje się tematem rozważań w osobnym rozdziale: jest swego rodzaju „trzecią drogą”, wyjściem z klinczu, w jakim znalazły się badania nad Zagładą. Za Michaeliem Rothbergiem Autorka nazywa konkurujące ze sobą tendencje w podejściu do Szoa – realistyczną (Zygmunt Bauman, Hannah Arendt – Szoa to konsekwencja

² Tu powołuje się mgr Szczepan, między innymi, na rozprawę György’ego Lukácsa z 1955 roku, zatytułowaną *Wider den missverstanden Realismus*, co spolszcza w nawiasie jako *Znaczenie współczesnego realizmu*. Prawidłowe tłumaczenie brzmi: *Przeciw źle rozumianemu realizmowi*.

nowoczesności) i antyrealistyczną (Elie Wiesel, Claude Lanzmann, Jean-François Lyotard, którzy dostrzegają unikatowość i pierwotna niezrozumiałość Zagłady): „Wedle pierwszej Holokaust jest możliwy do poznania i wiedza o nim może zostać przekazana w formie historycznej narracji; antyrealiści twierdzą zaś, że Zagłada była doświadczeniem tak unikalnym, że niemożliwym do konceptualizacji w tradycyjnie pojętym modelu wiedzy i przekazania w uznanych formach reprezentacji” (s. 20-21). Autorka dysertacji poszukuje wyjścia z patowej sytuacji metodologicznej i formułuje jasno swe zadanie: „Naglęce wydaje się więc odnalezienie takiej teoretycznej wykładni, która wyjdzie poza aporię zaprezentowanych wyżej stanowisk” (s. 21). Jak Rothberg próbuje owej „trzeciej drogi” (przypomnę, że po grecku „metoda” to – dosłownie – „droga do dróg”), analizując pisma obozowe Ruth Klüger i Charlotte Delbo, tak Szczepan „sprawdza” formułę realizmu traumatycznego na przywołanych powyżej przykładach. Potrzeba innego do świadectwa jako gatunku stała się bowiem jeszcze pilniejsza, czego Doktorantka jest jak najbardziej świadoma, zwłaszcza po sprawie Benjamina Wiłkomirskiego. Wie, że trzeba „spróbować zageścić historię polskiej literatury powojennej i opowiedzieć na nowo fragment jej możliwych dziejów” (s. 31). Cezura Zagłady – zwłaszcza w szczególnej polskiej sytuacji, rywalizowania dwu mesjanizmów, konkurencji dwu „narodów wybranych” na tym samym terytorium – jest cezurą wielką, zasadniczą – świadczą o tym dyskusje publicystyczne w drugiej połowie lat 40. W Polsce świadomość / wyobraźnia zbiorowa i możliwość poddaje się ochoczo sterowaniu podczas Marca '68, intensyfikuje się też zarówno „obsesja niewinności”, jak i moc aktów odpominania - po *Sąsiadach* Grossa i po debacie jedwabieńskiej. Tego wszystkiego Doktorantka jest doskonale świadoma. W wygłosowym zdaniu rozdziału wprowadzającego pisze: „Paradoksalnie (...) doświadczenie drugiej wojny i polsko-żydowska pamięć stały się pierwotnym „nieprzedstawionym” polskich powojennych dyskusji o realizmie” (s. 42). Pierwotnym, a na nawet (wzmocniłabym ten paradoks) pierworodnym (analogicznie do grzechu); i z podobnie długotrwałymi w kulturze konsekwencjami...

W rozdziale drugim dokonuje Doktorantka znaczącej transakcentacji: pokazuje Krystynę Żywulską nie jako „poetkę lagrową” (tak widziała ją Zofia Kossak), nie jako (albo nie tylko jako) Sonię Landau, która publikując *Pustą wodę* (krypto-autobiograficzną powieść o życiu w getcie) dwie dekady po pierwszej książce pt. *Przeżyłam Oświęcim* – nie ujawniając jednak przy tym swego żydowskiego nazwiska – decyduje się na swoisty, częściowy jedynie, *coming out*; otóż Aleksandra Szczepan widzi Żywulską-Landau jako „marankę w obozie” (s. 43) i błyskotliwie reinterpretuje jej literackie wybory, naznaczone podwojoną traumą,

wskazując, między innymi, na to, co w innych okolicznościach nazwać by trzeba autocenzurą: usunięcie przez autorkę obozowych wspomnień, które weszły, obok dzieł Seweryny Szmaglewskiej i Zofii Kossak-Szczuckiej do polskiego kanonu piśmiennictwa po-święcimskiego, niektórych ich fragmentów z tzw. żółtego zeszytu (czyli zapisków poczynionych przez Landau między 18 a 25 stycznia 1945 roku, na strychu w gospodarstwie Jana Szczerbowskiego w Jawiszowicach, po ucieczce z marszu śmierci). Z chirurgiczną precyzją podważa Doktorantka pozorne samo-rozpoznanie Żywulskiej i widzi je raczej jako szereg czynności posttraumatycznych. Na stronie 44. pracy czytamy następujące wyjaśnienie na temat zapisków z żółtego zeszytu: „Krystyna Żywulska zaś to Sonia Landau, łódzka Żydówka, która przetrwała Auschwitz jako Polka – więźniarka polityczna zesłana za działalność konspiracyjną. Ocalała z Zagłady, « największy policzek dla Hitlera », która jednak na tyle wrosła w swoją obozową rolę, że kwestia « bycia sobą » staje się dla niej źle postawionym pytaniem”. Dociera mgr Szczepan do ukrytego rdzenia książki *Przeżyłam Oświęcim*, wydobywa trzy role pisarki i – „podwójną tożsamość podmiotu mówiącego, równocześnie ukrywającej się na jej kartach ocalałej Żydówki, ofiary, oraz postronnej świadkini Zagłady” (to cytat). *Nomen omen*: Doktorantka wykorzystuje *Pustą wodę* (1963) Żywulskiej-Landau jako „punkt odniesienia zarówno w rekonstrukcji **pustych miejsc** marańskiego świadectwa, jak i w analizie wyborów stylistycznych *Przeżyłam Oświęcim*” (znów cytując; podkreśl KKK). Książka obozowych wspomnień składa się bowiem zarówno z tego, co napisane, jak i z tego, co przemilczane (s. 48). Aleksandra Szczepan śledzi więc rewersowe miejsca mimikry, będące jednocześnie pęknięciami w tekście i – zgodnie z włanym znakomitym sformułowaniem – „refleksami kontrfaktycznej biografii pisarki, która mogła być się wydarzyć, gdyby nie jej performans maranki” (s. 48). Ma rację Autorka dysertacji, pisząc, że świadectwo Żywulskiej jest „wyjątkowym przypadkiem realizmu traumatycznego” oraz że u zarania refleksji na ten temat – ono właśnie „reprezentuje i prezentuje, ustanawia i egzemplifikuje, zasadnicze doświadczenie polskiej kultury po Zagładzie, czyli jej « dwa bieguny » (W. Panas), « fenomen dwóch języków » (G. Niziołek): świadka i ofiary” (s. 48). W getcie cierpi Landau jako Żydówka, w obozie (gdzie ukrywa swą żydowskość, by przeżyć) – jako „przeklęta polska inteligencja” (to własne słowa pisarki, przytoczone przez Autorkę rozprawy). Jest podwójnie wykluczona, a jednocześnie w zdublowanym świadectwie odsłania mechanizmy polskiej uniwersalizacji Zagłady, języka niespecyficzności (także podwójnie wykluczonego – i kobiece, i żydowskie „strącane” jest stopniowo – jak przenikliwie wykazuje Szczepan – na „margines niewypowiedalności” (s. 49) – co potwierdzają dzieje recepcji obydwu książek Landau-Żywulskiej.

Tu dwie dygresje. Pierwsza. Nie wiem, czy to przejęzyczenie Autorki rozprawy, czy przejęzyczenie samej Żywulskiej, jest jednak wybitnie znaczące. Na stronach 46. i 47. przywołuje Doktorantka list byłej więźniarki do Aleksandra Kulisiewicza z 20 marca 1974 roku – początek przytoczonego zdania brzmi: „Wszystko **dobyło się** nagle (...)” (podkreśl. KKK). Czytając wydruk pracy, odruchowo poprawiłam na marginesie „**dobyło się**” na „**odbyło się**”, a potem pomyślałam, że jeśli to przejęzyczenie Soni Landau – jest ono sygnałem zmagania z traumą w samej jej istocie i – by tak rzec – w pigułce. Jeśli zaś – Aleksandry Szczepan – świadczy ono o najwyższej możliwej (bo nie tylko przejęzyczonej, lecz także przeoczonej) empatii badawczej. Dygresja druga. Istnieją dwie pisarki „prześlępione” w refleksji nad literaturą lagrową w Polsce: jedna z nich to Liana Millu, urodzona – podobnie jak Szmaglewska i podobnie jak Żywulka w roku 1914 – włoska Żydówka, która także „przeżyła Oświęcim”, autorka *Dymów Birkenau* (jakkolwiek tytuł jest bliźniaczy wobec tego Szmaglewskiej, Millu o wiele wyraźniej rozszczelnia narrację i często narusza tabu, to narracja bardzo odważna genderowo)³; druga – to Zofia Krzyżanowska, więźniarka Ravensbrück; jej świadectwo, zapisane w *Czarnej fladze* (1969), jest – *toutes proportions gardées* – kobiecym analogonem opowiadań Tadeusza Borowskiego⁴. Ta dygresja jest ważna, gdy mowa w dysertacji, iż to „Borowski wprowadza świadectwo w pole literatury, ręce pisarek pozostają puste” (s. 53). Można by wykorzystać kwestię nieobecności (czy prawie-nieobecności) Zofii Krzyżanowskiej i jej *Czarnej flagi* w polskiej świadomości, także literaturoznawczej, do wzmocnienia tezy: „kobiety jako świadkinie traumatycznej historii zajęły pozycję podrzędną” (s. 55), można by też wzmocnić to, co Aleksandra Szczepan opisuje jako „odzyskiwanie” – poprzez „rozpodobnienie” (świetne określenie ze s. 55) – „postrzeganej jako uniwersalnej męskiej perspektywy” w dyskursie lagrowym i / lub zagładowym. By żydowskie i kobiece było do pomyślenia (a nie: „nie do pomyślenia”) i do wypowiedzenia (a nie: „nie do wypowiedzenia”) w samym centrum polskiej refleksji o Zagładzie, by nie istniała wstydliva współrzędna – każdy kolejny argument jest na wagę gruntownej przemiany wyobraźni i świadomości zbiorowej. To walka o dostrzeżenie i uznanie dystynkcji zupełnie zasadniczej, dotyczącej samego sedna egzystencji.

³ Porównania Szmaglewskiej i Millu podjęła się dr Anna Szwarz Zając w pracy, przygotowanej pod opieką naukową piszącej te słowa, pt. *Pisane po wojnie, lagrze zagładzie. Liana Millu i Seweryna Szmaglewska – próba porównania* (obrona: 6 września 2017, UAM, Poznań, rozprawa nie została opublikowana)

⁴ Zofia Krzyżanowska będzie jedną z bohaterek powstającej właśnie (pod kierunkiem piszącej te słowa) pracy doktorskiej mgr Agnieszki Kołodziejkiej *Świadectwa / głosy / zapisy polskich Ravensbrückzanek. Mniej znana odsłona jednostkowego i wspólnotowego doświadczania lagru – próba konfrontacji*.

Aleksandra Szczepan pisze, iż „wnikliwie podsumowana [w *Prawdzie nieartystycznej* – przyp. KKK] przez Henryka Grynberga sytuacja życiowo-artystyczna Żywulskiej nie doczekała się dotychczas rozwinięcia” – otóż, moim zdaniem, doczekała się – w tej właśnie pracy, której Autorką jest Doktorantka, i to bodaj w najlepszym, a na pewną w konstytuującym rdzeń dysertacji, rozdziale. Można by – już tylko na podstawie tego fragmentu pracy – definiować realizm traumatyczny jako „zwielokrotnioną tożsamość przybraną i – zgodnie z prawem mimikry – zasłaniającą tę jedynie bolesną, bo w danej społeczności wstydliwą, wykluczającą”. Paradoks „parade gojki”, jak nazywał Sonię Landau (znaną też w konspiracji jako „blond Zosia”) Fryderyk Jarossy, jest jednak paradoksem dotkliwym – dotyka i dotyczy tego, co Autorka pracy określa jako „milimetrowe przemieszczenia w biografii” (s. 63), a co da się postrzegać jako decydującą o życiu i śmierci jednostki transakcentacyjną i główną kategorię realizmu traumatycznego (casus Haliny / Halszki Lewenton z *Pustej wody* – jako lustra losu Soni / Krystyny). Ową dotkliwość widać też w momencie, w którym Żywulska porzuca status maranki – *Pusta woda* ukazuje się drukiem, co słusznie podkreśla Doktorantka, w roku 1963, a zatem między odwilżową, wolnościową atmosferą roku 1956, sprzyjającą wyjściu z piwnicy, a Marcem '68 (atmosfera gęstniała przecież pogromowo już wcześniej).

Jak wyklada Autorka dysertacji: jeśli *Pusta woda* jest ciekawsza jako świadectwo ponowionej autoidentyfikacji, narracja książki *Przeżyłam Oświęcim* jawi się jako marańskie świadectwo Zagłady, gdzie „praktyce kamuflażu i mimikry”, czyli konstruowaniu autobiografii nieżydowskiej, towarzyszą „ustawiane w polu widzialności, lecz chronione narracyjną dystrybucją ról, epizody” (s. 66), odnoszące się losów żydowskich w lagrze – tu właśnie dokonuje się owa transakcentacja, a wspomnienia obozowe okazują się wysnutą z własnego bólu opowieścią o Zagładzie. Landau /Żywulska ocalała w obozie nie tylko dzięki sobie (dzięki Wali Konopskiej, funkcyjnej, zniszczono dokumenty poświadczające żydowskość więźniarki; dostała też zastrzyk przeciwtyfusowy, ratujący życie), ale te wiadomości mamy z innych źródeł; natomiast narracja *Przeżyłam Oświęcim* to wielokrotne udzielanie głosu cudzej mowie (także mimikrycznemu antysemityzmowi) oraz pozorne dialogizowanie rzeczywistego monologu / solilokwium traumy, efekty odpodabniania, ukrycia przez porównanie itd. Maranka mówi całą prawdę - świadczy w imieniu świadków integralnych, czyli tych, co zginęli – ale narusza w imię ratowania własnego życia, i to owocuje winą, wstydem, goryczą (s. 74) – fundamentalną zasadę solidarności. Dzięki wnikliwej analizie Aleksandry Szczepan ta inkarnacja realizmu traumatycznego jawi się jako oksymoron, świadectwo jest tutaj rodzajem paradoksu – udaje bowiem narratorka osobę postronną, kogoś, kogo wyrok nazistów nie dotyczy, i czyni to w

sytuacji granicznej (s. 75); wpisuje się zatem w dialektykę metafory i metonimii (skazana na śmierć – zgodnie z regułą przyległości, umyka wyrokowi – mocą metaforycznego oddalenia). Wybory stylistyczno-kompozycyjne Żywulskiej wykazują, iż realizm traumatyczny bywa realizmem groteski (zupełnie jak u Kafki, czy jak w definicji Wolfganga Kaysera – gdzie groteska to świat, który staje nagle obcy, i trzeba naruszyć decorum, co Landau w „poetyce niestosownych spięć” – s. 81 – nieustannie czyni, by dać temu wyraz). Żywulska / Landau „niekobieco” pisze wprost: „przeżyłam Oświęcim” – już sama konstatacja zawarta w tytule powinna dawać do myślenia wobec *Dymów nad Birkenau* Szmaglewskiej i *Dymów Birkenau* Millu, wobec wzniosłego *Z otchłani* Kossak-Szczuckiej, a także wysokiego stylistycznie i na wspak (łacina!) – *Anus mundi* Kielara (skądinąd równie daleko, dodam od siebie, narracji marańskiej do *U nas, w Auschwitzu* czy *Proszę Państwa do gazu* Borowskiego). Aleksandra Szczepan – bardzo słusznie – widzi narrację (skądinąd filmowo-oniryczną, o czym ciekawy passus, bez wskazania jednak na Edgara Morina czy Konrada Eberhardta) autorki *Przeżyłam Oświęcim* jako sejsmograficzną. Pisze Doktorantka: „Poetyka niestosownych spięć – zakorzeniona równocześnie w zmyśle codzienności i groteski – czyni realizm Żywulskiej metodą niezwykle czułą na rejestrowanie nowego doświadczenia” oraz dalej: „daje (...) unikalny wgląd w doświadczenie traumatycznego czasu i przestrzeni Auschwitz” (s. 82). Zwraca też uwagę Autorka pracy na emancypacyjny wymiar narracji Żywulskiej/Landau poprzez bezpośrednie wprowadzenie do literatury polskiej doświadczenia kobiecego (tu bardzo ciekawe byłoby punktowe zestawienie z rówieśną więźniarką Auschwitz – Lianą Millu), a także – pośrednie – pozagładowych maranów / maranek. (s. 82-83). Bardzo odważnie, jest to jednak efekt konsekwentnej i konkluzywnej interpretacji, nazywa Doktorantka książkę *Przeżyłam Oświęcim* „unikalnym dokumentem” – „pamiętnikiem falsyfikatem” – „marańskim performansem”; w znakomitym domknięciu rozdziału o Soni Landau Autorka Szczepan stwierdza: „Parade gojka, gojka na pokaz, to figura podwójności znacznie mocniejsza od maranki: nie tyle Żydówka, która udaje gojkę, ile gojka, która reprezentuje Żydówkę, by ta druga mogła uniknąć antysemitycznych ataków (jak parade goj – polski sprzedawca, chronił przed wojną żydowski sklep)” (s. 83).

Jeśli rozdział drugi przybrał charakter małej monografii kontekstowej, osobnego studium, w którym okazało się, że poszukując złota – jak w alchemicznym laboratorium – można wynaleźć inne substancje, o wiele mniej pożądane (jak cyklon B), rozdział trzeci jest swego rodzaju zbieraniem i porównywaniem głosów drugiego pokolenia, wciąż z nią przewodnią transakcentacji, poczynszy od tytułu tej partii pracy. Aleksandra Szczepan

przygląda się tu – według Jej własnych słów – „przechwyconym wyjściom z piwnicy” (formuła autorska) u czterech przedstawicielek drugiego pokolenia: Ewy Kuryluk, Magdaleny Tulli, Agaty Tuszyńskiej i Bożeny Keff. Pisanie autobiograficzne w ich dziełach niejako wydobywa na pierwszy plan – dotychczas marginalizowane – doświadczenie traumatyczne i owocuje tekstami realizmu tego typu, rozmontowując (cytuję Doktorantkę) „milcząco zakładane w ramach kultury polskiej podziały na prywatne i publiczne, widzialne i niewidzialne, pamiętane i niepamiętane, swoje i obce, polskie i niepolskie”.

Dlaczego „wychodząc z piwnicy”, a nie „wychodząc z szafy”? Idea parafrazy pochodzi od Michała Głowińskiego, można ją wywieść już z *Samsona* Kazimierza Brandysa – i wskazuje na „nagłą utratę schronienia przez ukrywającego się po aryjskiej stronie żydowskiego uciekiniera” (s. 89); innymi słowy, „wyjść z szafy” znaczy dobrowolnie ujawnić swą tożsamość, dotychczas niewiadomą, zaś „wyjść z piwnicy” – to zostać poddaną/ym ujawnieniu wbrew sobie i nie mieć dokąd uciec. Doktorantka pisze wprost: „Chciałabym (...) czytać epizod z *Samsona* jako paradygmatyczną reprezentację ekonomii przemocowego ujawnienia, owego wyjścia z piwnicy, które określa warunki pola sfery publicznej w Polsce i matrycę zachowania wobec żydowskich Polaków do dziś” (s. 116). Jakub Gold, bohater *Samsona* – przypomina Autorka pracy – pada ofiarą dekady 1934-1944, „eskalującego, endemicznego faszyzmu i jego radykalnej kontynuacji w nazistowskim terrorze” (s. 117), jest Dawidem na wspak – wykluczonym z agory, gdy rzuca kamień w obronie siebie i swego narodu. To wykluczenie ma „niemal redundantny charakter” (s. 117) i mieści się – prawem paradoksu – jedynie w elipsie (przywołuje Doktorantka antysemitki manifest Tadeusza Gajcego *Już nie potrzebujemy* – nazywa go jednak przedwojennym, a ten, jeśli mnie pamięć nie myli, ukazał się w piśmie „Sztuka i Naród” w 1943; był przedrukowywany w latach sześćdziesiątych, także po Marcu).

By mieć odwagę i siły na wyjście z piwnicy, należy (jak pokazuje Aleksandra Szczepan – za Andą Rottenberg, gdy ta nagle „zobaczyła Polskę z Jedwabnego”) wystąpić z gwiazdą, uprzedzić antysemitów, wytrącić im oręż z ręki. (Przypomnę tu – na prawach dygresji, gdyż Autorka rozprawy o tym nie wspomina – że w czasie II wojny światowej najmniejsze pokłosie Zagłady zebrała w Danii; kiedy miano bowiem wskazywać, kto jest Żydem, a kto nie – stygmatyzacja to, jak wiadomo, pierwszy krok ku eksterminacji – znaczyć te osoby żółtą gwiazdą, pierwszy przypiął ją sobie król duński⁵. Gwiazda królewska, gwiazda Dawida,

⁵ Do tego gestu i – szerzej – postawy Duńczyków nawiązywał Paul Celan w swym znakomitym wierszu *Es stand*. Pisała także o wyjątkowości w postawie zbiorowej społeczeństwa Danii wobec Zagłady Hannah Arendt w *Eichmannie w Jerozolimie*.

przestaje być stygmatem, gdy nosi ją król, staje znakiem dumnej i – w tym wypadku rozszerzonej – tożsamości: kiedy w geście solidarności „wszyscy jesteście Żydami”, od króla począwszy, nie ma kogo naznaczać.) U Andy Rottenberg wystąpienie z dwiema żółtymi gwiazdami jest także reakcją na podobny, milczący gest syna (po prawdopodobnym antysemitycznym ataku w szkole przypiął taką gwiazdę do swetra) – ona sama czyni to po nagonce antysemitycznej – podczas pożegnalnego wernisażu w Zachęcie. Tak pisze o tym Aleksandra Szczepan: „Rottenberg przyczepia do stroju dwie gwiazdy: jedną na piersi, identyfikator, ale i ozdobę, niczym kwiat w butonierce wieczorowego stroju. Drugą na plecach – jakby w kapitulacyjnym geście, otwierającym się na obelgę, nad którą nie ma się kontroli, widzialną dla wszystkich oprócz zainteresowanej” (s. 87-88). Zgoda, przypomnę jednak – na prawach uzupełnienia – że w ponad 600 gettach, istniejących w okupowanej przez hitlerowskie Niemcy Polsce, istniały różne typy oznaczenia Żydów: na piersi, na plecach, na ramieniu – gwiazdy żółte lub niebieskie (wtedy jako opaska z niebieską gwiazdą na białym tle) – miejsca na ramieniu, co – według mnie znaczące – nie wybrała Anda Rottenberg. Jej gest wydaje się także rewersem (być może świadomym) marzenia Juliana Tuwima (z listów do siostry, z tekstu *Pomnik i mogiła*), który po powrocie do Polski w 1946 roku (w przededniu pogromu kieleckiego) wierzył, że żółta gwiazda będzie miała w powojennej Polsce rangę *Virtuti Militari*.

Badając realizm traumatyczny drugiego pokolenia, Aleksandra Szczepan dokonuje uważnego przeglądu studiów nad traumą (dorzuciłabym może tylko książkę Katarzyny Prot *Życie po Zagładzie. Skutki traumy u ocalałych z Holocaustu. Świadczenia z Polski i Rumunii*, 2009), odnosi się także do pozycji bardzo wczesnych, jak *La diaspora des cendres* Nadine Fresco z roku 1981 (tu przypomnę, że francuski tytuł to w dosłownym tłumaczeniu *Rozproszenie [diaspora] popiołów* – jego semantyka jest więc o wiele mocniejsza niż w przekładzie angielskim). Bardzo szczegółowo, co w kontekście ma dodatkowe znaczenie, omawia także Kandydatka proces „wynalezienia” przez Marianne Hirsch pojęcia „postpamięci”, dalej – referuje dyskusje nad jego zakresem i trafnością oraz kwestię spolszczenia terminu (do świetnej dygresji Doktorantki na ten temat dodałabym, że postpamięć, a nie popamięć przyjęła się po polsku także ze względów fonetycznych; i jeszcze sugerowałabym w wywodzie etymologicznym wziąć pod uwagę słowo „zapoznany” i „odpoznany” jako istotne konteksty). Za uczoną z Czerniowiec i jej następcami wydobywa Doktorantka „największe tabu drugiego pokolenia – tabu identyfikacji” (s. 99), swoiste dziedziczenie statusu ofiary (wtórna wiktymizacja). Przywołuje Szczepan ważne rozszerzenia

(poza krąg rodziny) statusu drugiej generacji, jak zaproponowana przez Anne Karpf kategoria „świadków surogatów”, jak „świadkowie adoptowani” (termin Geoffreya Hartmana), „świadkowie drugiego stopnia” (Dominick LaCapra), świadkowie zastępczy, świadkowie świadectw (Anna Mach). Słusznie przypomina też, iż po procesie Eichmanna uzurpowanie sobie statusu świadka stało się „nieprzekraczalnym tabu kultury zachodniej” (s. 101), stąd biorą się wszystkie precyzyjne obwarowania tego statusu i ostrożność w stosunku do możliwości „tożsamościowej uzurpacji” (casus Wiłkomirskiego). Doktorantka powtarza pytania LaCapry o prawa „pamięci nabytej” (s. 101-102), które mogą wynikać z nieuprawnionej kontaminacji dwu pojęć – traumy strukturalnej (ta jest rodzajem braku) i traumy historycznej (czyli utraty⁶, tę da się przepracować). Stąd biorą się także próby innego nazywania (a co za tym idzie – zakreślania innego pola semantycznego) postpamięci – „pamięć heteropatyczna” (Kaja Silverman) czy „allo-identyfikacja” (Eve Kosofsky Sedgwick) (s. 103). Aleksandra Szczepan idzie jednak, nie odrzucając wątpliwości i sugestii innych uczonych, za Hirsch, która widzi praktykę postpamięci jako „nieprzywłaszczającą i feministyczną” (s. 104); przywołuje ważną konstatację twórczyni terminu, iż jest to „reparacyjny, etyczny i polityczny akt solidarności i, być może, sprawczości w imieniu traumy innego” (s. 104). Taką konceptualizację postpamięci („afektywnie uwikłanej, emancypacyjnej i performatywnej”) traktuje Doktorantka jako właściwą podstawę swych rozważań o polskich autorkach drugiego pokolenia.

Uznając za istotną cezurę polityczno-kulturową roku 1989, przypomina Autorka pracy, że „jeśli w ogóle można mówić o zbiorowej tożsamości żydowsko-polskiej postgeneracji, wyróżniać ją będą dwie ważne cechy: maranizm i i fundacyjna trauma Marca 1968” (s. 110). Taką cechą dystynktywną polskiego drugiego pokolenia staje się więc coś, co można by określić jako post-maranizm (kondycja marańska, wzmocniona o doświadczenie Marca '68 – z jego zabiegami rodem z narodowego socjalizmu: wyodrębnić, naznaczyć, ujawnić – s. 115) z dominującą kategorią strachu, z autoidentyfikacyjną „inicjacją negatywną”, naznaczoną „wykluczeniem i stygmatyzacją” oraz „bezinteresowną przemocą” sąsiedzka (s. 111). Aleksandra Szczepan słusznie przywołuje wypowiedź Bożeny Keff: „Co do mnie, to zaczęłam myśleć o sobie jako o Żydówce w marcu 1968 roku” – pośród innych paradygmatycznych wyznań tego typu u przedstawicielek / przedstawicieli polskiego drugiego pokolenia, ich ostatecznego i gorzkiego przekonania, że nie istnieje i nie będzie istnieć polskość bezprzymiotnikowa, a umacnia się „szibboletowa” niechęć wobec Żydów zasymilowanych. Nagle okazało się – w Marcu i po Marcu – że w Polsce (znów w niebywale fortunnej formule

⁶ Przypominam tytuł drugiej – po *Rodzinnej historii lęku* – książki autobiograficznej *Ćwiczenia z utraty*.

Doktorantki) „prywatność żydowskości rządzi się dynamiką tajemnicy poliszynela, ale o niesymetrycznie dystrybuowanych prawach” – ktoś jest skazany na piwnicę i nie może z niej wyjść na własnych warunkach (s. 118-119). Można by powiedzieć, że nieklasyczny reprezentant drugiego pokolenia, przedstawiciel tzw. dzieci Holokaustu, Michał Głowiński streszcza tę traumę w kolejności swych wyjść z piwnicy (w tomie „Dzieci Holokaustu mówią” – jeszcze pod pseudonimem, w *Czarnych sezonach* – z wielką cywilną odwagą, w *Kręgach obcości* – z coraz większą goryczą). Jego pisanie-jako-ujawnianie streszcza ambiwalencję wyjścia z piwnicy.

Nieco inaczej rzecz się ma z autorkami, wybranymi przez Aleksandrę Szczepan, które idą poniekąd tropem *Sublokatorki* Hanny Krall, wydanej w roku 1985, czyli – jak zauważa Doktorantka – „w czasie pierwszej eskalacji dyskusji na temat polskiej odpowiedzialności wobec Zagłady” (s. 123). Postać Sublokatorki (tak jak ją neosemantycznie – także jako imię własne – traktuje Krall) staje się nicią przewodnią rozważań Autorki pracy. Wszystkie kolejne bohaterki mają odniesienie do Krall-prawodawczyni, podobnie jak ich status Żydówek w Polsce ma relację wobec konkretnego aspektu sublokatorstwa – po Zagładzie i po Marcu. To maestria kompozycyjna godna najwyższej pochwały.

I tak Ewa Kuryluk, córka Polaka Karola Kuryluka i uratowanej przezeń podczas okupacji we Lwowie Żydówki – Miriam Kohany (upartej Sublokatorki w polskim społeczeństwie), okazuje się w rodzinnym tryptyku autobiograficznym *Goldi* (2004) – *Frascati* (2009) – *Feluni* (2018) „przepuszczalną « ja », „przepuszczalnym podmiotem”, „i kamerą, i kliszą fotograficzną” (s. 124). Matka, ojciec, brat Piotr (skądinąd bardzo znaczące, że dzieci Kuryluków noszą imiona Ewa i Piotr – sygnując niejako dwa kulturowe początki) stają się w tych książkach bohaterami nielinearnych narracji, charakterystycznych dla pokolenia postpamięci, podobnie jak specyficzna jest dla nich fabuła quasi-kryminalna, śledcza. U Ewy Kuryluk incydent uruchamiający narrację drugopokoleniową i śledztwo w sprawie własnej tożsamości wydarza się we wrześniu 1967 (już po pogromowym przemówieniu Gomułki z czerwca 1967), kiedy wracając wraz z ojcem z zakupów natyka się ona na pochód z wypisanym hasłem: „OBOZY ZAGŁADY. WARA OD CIERPIEŃ NARODU POLSKIEGO! PWN WON!”⁷ (Kuryluk, dyrektor PWN-u umrze niebawem na zawał, ale jeszcze zdąży przestrzec córkę, by nie mówiła o tym incydencie mamie). „Obce słowa to Żydzi języka” – komunikował

⁷ Przypominam, że w powstającej wówczas *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* pojawiły się dwa odrębne hasła „obozы zagłady” i „obozы koncentracyjne” ze wskazaniem ich specyfiki. Jak słusznie zauważa Doktorantka, czystka wokół WEP była paradygmatyczną czystką Marca '68 i modelową „rywalizacją w martyrologii” (s. 126).

Adorno w tomie *Minima moralia* – w Polsce Ludowej samo słowo ‘Żyd’ było najprostszym synonimem obcości, tak oczywistym, że przestano go nawet używać, bo nie używa się tego, co puste, szibboletowe, śmiercionośne. Doskonale widać to w tekstach literackich i w instalacjach Ewy Kuryluk, które Aleksandra Szczepan szczegółowo omawia i świetnie interpretuje. Autorka rozprawy pisze: „Reprezentacja i prezentacja, imitacja i inkarnacja są w jej twórczości nierozdzielne” (s. 132) i dalej – o „prohibicji na spójność jako jakość samą w sobie”, że „Kuryluk w swoich książkach realizuje tę dewizę niczym drugopokoleniowe zobowiązanie wobec otrzymanego dziedzictwa w formie kompulsywnej, radykalnej mimesis” (s. 135).

W odniesieniu do Magdaleny Tulli i jej twórczości wyjmuje Aleksandra Szczepan z książki Krall opozycję czerni i jasności. I znów „puste” słowo „Żydówka” nie pada w żadnej z książek (s. 143). Czyniąc centralnymi dziełami pisarki *Włoskie szpilki* i *Szum*, przywołuje trafnie jako forpocztę *Skazę* – ową opowieść o „wykluczeniu z widzialności”, nie przywołuje natomiast (co mnie nieco zdziwiło) książki dziecięcej Tulli pt. *Awantura w lesie* – konsekwencji rozważań autobiograficznych, znów zapisanej w innym trybie i kontekście. Córka Włocha („obce” nazwisko) i ocalałej Żydówki („obce” pochodzenie), dziewczynka pozostawiona sama sobie, ma rys dziecięcej Sublokatorki: „W społeczeństwie, które patrzyło na bezgraniczne upokorzenie, sążone są nie winy, a upokorzenia, nie wina, ale wstyd” (s. 142) i dekonspiruje matkę, relokując ją do przestrzeni wstydu, matkę, która próbuje się schronić w domenę większości, samym faktem posiadania dziecka poświadczyć swą „normalność” (s. 143-144).

Podrozdziałowi o Agacie Tuszyńskiej i jej autobiografii drugopokoleniowej pt. *Rodzinna historia lęku* (2005) oraz o innych książkach (jak poruszający tom wierszy *Łęczyca* z 2001, reportaże izraelskie *Kilka portretów z Polską w tle*, biografie Romain Gary’ego, Singera czy Wiery Gran) Aleksandra Szczepan nadaje Schulzowski⁸ tytuł *Sztukowanie (się)*, oddający adekwatnie zabiegi literackie cerowania pamięci. Tuszyńska, córka Żydówki i Polaka (Bogdana Tuszyńskiego – znanego komentatora sportowego), jest późną przedstawicielką drugiego pokolenia (rocznik 1957), nie dotknęło jej wprost doświadczenie Marca ’68. Wychodzi raczej z szafy niż z piwnicy (być może dlatego określenie „wyjście z piwnicy” ujęła Doktorantka w cudzysłów, a dla sumy odkryć pisarki zarezerwowała określenie „tożsamościowa odyseja” – s. 149).

Bożenie Keff (Umińskiej) oraz jej *Utworowi o Matce i Ojczyźnie* (2008) przygląda się Doktorantka także przez pryzmat wcześniejszej książki tej autorki pt. *Postać z cieniem. Portrety*

⁸ Tuszyńska, warto o tym pamiętać, jest także biografką Józefiny Szelińskiej.

Żydówek w literaturze polskiej od końca XIX wieku do 1939 roku (2001), gdzie Keff-Umińska podkreśla emancypacyjną rolę twórczości Zuzanny Ginczanki, z jej radykalnym wierszem oskarżycielskim *Non omnis moriar* – na czele. Autorka dysertacji stawia klarowną i właściwą hipotezę: „diagnozę dotyczącą Ginczanki można by uznać za manifest metody twórczej pisarki, a jej rozpoznania dotyczące podwójnego wykluczenia, uwikłania w relacje rodzinne oraz rozmaitych form « cienia », czyli strukturalnych uwarunkowań, żydowskich kobiet, określają też zrab rzeczywistości społecznej i psychologicznej, w jakiej funkcjonuje bohaterka jej autobiograficznego poematu” (s. 157). Poemat staje się „aktem zemsty” – analogicznie do *Non omnis moriar*. Keff dekonstruuje polskie mity bezlitośnie (podobnie jak Ginczanka), wydobywając paralełę kobiece – żydowskie w sposób bardzo radykalny. Wiedza o innych urasta tu do rangi samowiedzy.

Wydaje się, że podrozdziały o Kuryluk i Tulli stanowią zasadniczą część rozdziału o autobiografiach rodzinnych drugiego pokolenia, zaś te o Tuszyńskiej i Keff – swego rodzaju dopowiedzenie. Tak czy inaczej, w domknięciu tej partii rozprawy doktorskiej (pt. *Ciemna podszewka*) Szczepan wykazuje niewątpliwie, że „autorki drugiego pokolenia przeświełają formy powojennej intymnej przemocy, w których powraca największa historia, tworząc w ten sposób nową wersję emancypacyjnego realizmu traumatycznego i stając się równocześnie zwielokrotnioną sceną sprawczości drugiego pokolenia: wypominania, dopominania, rozpamiętania, zapominania się i upamiętniania” (s. 162).

W rozdziale czwartym wkraczamy lekturowo w domenę poezji. Autorka pracy przenosi nas w krainę wyobraźni Mirona Białoszewskiego, na przykładzie początkowego akapitu *Pamiętnika z powstania warszawskiego* (1970) i pierwszego z *Donosów rzeczywistości* (1973), wykazując (w odniesieniu do otwarcia narracyjnego *Lalki* Prusa⁹), jak już w formułach inicjalnych¹⁰ poeta narusza twórczo i znacząco istniejące normy realizmu; jak się okaże, narusza je z powodów traumatycznych. Doktorantka odczytuje *Pamiętnik* Białoszewskiego jako cezurę w jego twórczości: tematyka wojny i pamięci – jak katalizator – uruchamia pisanie o starzeniu się i śmierci (s. 166). Kompozycyjną przewodniczką w tej partii rozważań staje się markiza z pierwszego „donosu”: „Markiza wyszła z domu” (Doktorantka odwołuje się tutaj do Valéry’ego i Barthesa, ale mogłaby sięgnąć jeszcze głębiej – od Choderlos de Laclos po

⁹ Pomyślałam, że równie ciekawe, a może nawet ciekawsze byłoby odniesienie do formuły inicjalnej *Anny Kareniny* Lwa Tołstoja.

¹⁰ Przy okazji: czyniąc takie ćwiczenie warsztatowe, pomysłowo otwierając nową partię pracy, Autorka powołuje się na praktykę z seminariów doktorskich prof. Ryszarda Nycza. Nie powołuje się na fundamentalną książkę Amosa Oza *Opowieść się zaczyna*.

Prousta). Markiza istnieje u Białoszewskiego w świecie do niej nieprzystającym. Aleksandra Szczepan pisze: „Stowarzyszenie markizy – wieloznacznego symbolu realizmu – oraz śmierci i przemijania ma dla mnie kluczowe znaczenie” (s. 176). Markiza i świat po Zagładzie? – to przecież niekompatybilne, to się nie rymuje; poza tym założona dystynkcja markizy nijak ma się do poetyki plotki i babskiego gadania u Białoszewskiego, do jego małych narracji czy *fait divers* wespół z „grubymi efektami”. Tak poeta wyraża traumę – poprzez maksymalną nieprzystawalność (najdalej idące naruszenie decorum), poprzez „rwany rytm prozy” (182), sny przywołujące rekwizytornię Zagłady (tak w *Szumach, zlepiach, ciągach*), cywilny idiom traumy. (Przyszło mi skądinąd do głowy, gdy czytałam ten rozdział, że nikt jeszcze nie porównał – a szkoda – byłoby to ważne studium, *Cywila w Berlinie* Antoniego Sobańskiego z *Pamiętnikiem z powstania warszawskiego* Białoszewskiego, owej narracji przed katastrofą i narracji po rozpadzie miasta i świata. W obu tekstach – abstrahując od ich poetyki: tam reportaż, tu forma „gadana” – trauma „jest stałym elementem codzienności” – s. 188, i to trauma na granicy kuriozum; zaś przestrzeń miejska Berlina i Warszawy sobie w pewnym sensie odpowiadają: tam miasto rujnowano ideologicznie, choć bywało wolne dzięki sztuce zdegenerowanej, tu – ruiny są *in statu nascendi*, miasto zmienia całkowicie swą tkanę).

Bo – jak celnie zauważa Doktorantka – „Dla realizmu traumatycznego Białoszewskiego doświadczenie przestrzeni ma zasadnicze znaczenie: miejsca posiadają w jego twórczości zdolność kondensowania czasu na wskroś chronologii, a chodzenie, spacerowanie, włóczenie się po Warszawie jest podstawową praktyką świadka historii” (s. 189). Porządek metonimii i porządek metafory oddaje uwaga Białoszewskiego, iż w Warszawie większa była podczas obydwu powstań (kwietniowego i sierpniowego) odległość między Nowym Światem a Placem Krasińskich niż między Warszawą a Paryżem (s. 191). Przenikliwie dopowiada Doktorantka, iż paradoksalnie u Białoszewskiego „trauma jest równocześnie topograficzna i topologiczna: przyczepiona do miejsc, ale i « zasypana » w ciele” (s. 196). Świadczy o tym chociażby zapis poetycki z cyklu *Namysły i rozmysły* o incipicie „Moja głowa była Żydem” z wygłosowym wersem „Niedobrze mieć przeszłość, nawet cudzą”¹¹. Ten bardzo dobrze napisany rozdział Doktorantka zamyka trafnym wnioskiem (z przywołaniem Rothberga): „Zniszczona Warszawa to czułe miejsce traumy: « zbiorowej, przestrzennej i materialnej (zamiast indywidualnej, czasowej i językowej)”. Równocześnie wrażliwość Białoszewskiego jako świadka Zagłady

¹¹ Wierszowi temu poświęciłam osobny szkic pt. „Moja głowa była Żydem”. *O jednej synekdosze w wierszu Białoszewskiego w mojej książce autorskiej „Все поэмы жиды”. Antytotalitarne gesty poetyckie i kreacyjne wobec Zagłady oraz innych doświadczeń granicznych*. Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013.

pozwała mu uchwycić wpisany w tę przestrzeń niezdolny brak” (s. 199), co Szczepan wieńczy odkrywczą konstatacją, iż „Białoszewski tworzy w swoim piarstwie rzadki w polskiej literaturze idiom realizmu, który można uznać również za projekt etyczny: realizmu cywilnego” (s. 199). Cywil to świadek i laik (także w swym rzadziej przywoływanym znaczeniu osoby świeckiej, nie kogoś należącego do danej grupy wyznaniowej). Białoszewski w swym cywilnym realizmie – co znów wydobywa Doktorantka – stawia na taką polskość, która będzie oparta na empatii i solidarności (także żydowskich i nieżydowskich Polaków), a to w kontekście Zagłady i życia po Zagładzie w Polsce – szczególnie ważne. Cywilna polskość (polskość poza militarystką i martyrologią) – jak pięknie marzy Aleksandra Szczepan (współ z Białoszewskim) – „projektuje świeckie i inkluzywne społeczeństwo « laików »” (s. 204). A gdy mowa – w ostatnim akapicie omawianego rozdziału (wyodrębnionym graficznie na prawach cody) o wielkim i odkrywczym realizmie poety, to może trzeba by przywołać również Paula Celana, piszącego swój żydowski los na ruinach niemczyzny – po LTI?

W rozdziale kolejnym, którego punktem dojścia staje się traumatyczny i realistyczny wiersz Tadeusza Różewicza (jego quasi-gatunek), Doktorantka zapisuje zdanie, które wprawiło mnie w zdumienie. Brzmi ono: „Zacznę od trzech ksiązek, które przynależą raczej do historycznej analizy dyskursu niż [do] historii literatury polskiej”. Pomyślałam, choć pojmuję to zastrzeżenie Autorki pracy, że historia literatury polskiej jest dziedziną, która rozszerza się w swej powojennej i pozagładowej historii niepomierne. Do historii piśmiennictwa polskiego – by użyć słowa jeszcze bardziej pojemnego – te „trzy słowniki-świadczenia” należą na pewno i na pewno są czymś więcej niż słownikami-świadczeniami. Zanim je – za Doktorantką - wymienię – zaznaczę, że słusznie przywołuje Aleksandra Szczepan jako ich wzorzec książkę *Lingua Tertii Imperii* Victora Klemperera, lecz sprostuję: nie nosi ona podtytułu „Notatki filologa”, a „Notatnik filologa” (także w polskim przekładzie – po niemiecku *Notizbuch eines Philologen*), i dodam, iż prócz tej pozycji warto by przywołać kontekst Orwellowskiej „nowomowy” oraz tytułowego „drewnianego języka” z książki Françoise Thom¹². Dzieła wskazane przez Doktorantkę to: *Słowa niewinne* Nachmana Blumentala z roku 1947, *Marcowe gadanie* Michała Głowińskiego (1966-1971 / 1989) oraz *Zamiast procesu* (2003) Sergiusza Kowalskiego i Magdaleny Tulli.

¹² Sama zajmowałam się eufemizmami w szkicu pt. *Wymazywanie. Eufemizm wobec Zagłady (preliminaria)* (pierwodruk w zbiorze: *O historyczności*. Pod red. K. Meller i K. Trybusia. Wyd. „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2006, s. 281-292; przedruk we „*Все поэты жида*“... Wprowadziłam tam do obiegu określenie „czarne eufemizmy” (uznane za trafne – między innymi – przez prof. Michała Głowińskiego i prof. Joannę Tokarską-Bakir).

Według Blumentala, co ciekawie współgra z rozpoznaniem Klemperera i moją własną koncepcją „czarnych eufemizmów” (będących często – jak „akcja” czy „wysiedlenie” – neosemantyzmami), język nazistowskiej propagandy jest pozornie „dobroduszny” i neutralny, ta udana niewinność bywa *de facto* perfidią¹³. (Tu znów dygresja. Na ogół nie wypominam przejęzyczeń w recenzjach – każdy przecież ma sumieniu jakieś literówki, tutaj jednak przywołam fakt, że Doktorantka zapisała tytuł książki Michała Głowińskiego jako *Macowe gadanie* (s. 211) – pokiwałam ze smutkiem głową – tym, którzy wygnali Żydów z Polski, to przedrzeźniające przejęzyczenie bardzo by przypadło do gustu. Autorce pracy współczuję, że akurat Jej się przydarzyło). Znamy wszyscy tę historię pisania na gorąco, które urywa się 8 marca 1968 i powraca po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację – we wrześniu tegoż roku, a wydane zostaje dopiero w roku 1989, pozostaje zaś unikatowym dokumentem (komentowanym) czasu pogromowego, gdzie wybitna wiedza autora, jego ponadprzeciętne kompetencje w zakresie nauki o języku, idą w parze z sejsmograficznym wyczuleniem. Jeśli Blumental i Głowiński reagowali na cezury po wojnie / Zagładzie / pogromie kieleckim – ten pierwszy, po Marcu – ten drugi, to duet Kowalski / Tulli¹⁴ zaproponowali studium towarzyszące debacie jedwabieńskiej – przeczytali mowę nienawiści z pięciu prawicowych pism roku 2001 i oskarżyli ją o spustoszenia w świadomości zbiorowej Polaków: „otwarty już negacjonizm, mit żydokomuny i przyrost martyrologii” (s. 214). Ze wszystkich zapisków i studiów wynika, iż „język zarażony Zagładą zmienia na trwałe swoją strukturę, a przemoc osadza się w jego masie” (s. 215).

Jak do tych ustaleń ma się Różewiczowski „długi wiersz”¹⁵ – jak nazywa go Doktorantka – „swoisty gatunek « stylu późnego » i poetyckiego realizmu traumatycznego” (s. 217)? Otóż Blumental – na przykład – „wyjaśnia” użyte przez Różewicza słowo „Figur” (z nazistowskiej LTI, a potem z lagersprachy – na określenie – trupa; to typowy „czarny eufemizm” – dodam od siebie), zaś analityczne studium *Zamiast procesu* pozwala lepiej zrozumieć, przejęty przez poetę z *Gospodarki wyłączonej* (*Życia na niby*) Kazimierza Wyki passus o nekroprzemocy: „Ząb wydarty trupowi / zawsze będzie krwawił, (...)”. Z „plotki” – te mechanizmy opisywał Głowiński – kłamstwa oświęcimskiego „a może Holocaustu nie było”

¹³ Dlatego wzdrygnęłam się, gdy Autorka pracy użyła, streszczając tezy Blumentala, słowa „selekcja”.

¹⁴ Przy okazji, warto by kwestię, iż Tulli jest współautorką tej książki – „raportu o mowie nienawiści” (jak głosi podtytuł) – wykorzystać interpretacyjnie jako kontekst do jej książek autorskich, od *Skazy* począwszy przez *Włoskie szpilki*, *Szum*, aż do *Awantury w lesie*.

¹⁵ Ciekawie byłoby zobaczyć „długi wiersz” w europejskim kontekście pisania przeciw totalitaryzmowi (np. poemat *1 września 1939* Audena, interpretowany przez Brodskiego, a potem Brodskiego jako autora takiego typu wiersza) oraz w kontekście nowszej poezji polskiej (jak z traumą w długim wierszu postępują np. Piotr Sommer czy Piotr Mitzner). To – oczywiście – luźna asocjacja i pomysł na osobne studium.

rodzi się recyklingowa pewność, że „Holokaustu przecież nie było” i że „wymyślili go żydowscy / lichwiarze¹⁶ bankierzy i komuniści (...)”. A dlaczego długi (rozpadający się) wiersz? Na to pytanie Doktorantka – po dogłębnej analizie tomu – odpowiada wprost: „kondycję człowieka w świecie po Zagładzie stematyzować ma forma długiego wiersza, którego poemat ten jest poetycką manifestacją”, gdyż „znaczenie i *lexis* podróżują tą samą drogą” (s. 228). Zatem, konkluduje Autorka pracy: „*recycling* jako artystyczno-filozoficzny manifest i długi wiersz można by uznać za realizację poetyckiego gatunku traumatycznego realizmu” (s. 230) i dodaje w ostatnim zdaniu rozdziału: *Das lange Gedicht* to właśnie taki wiersz: realistyczny – dotykalny – fizyczny” (s. 230).

Ostatni rozdział pracy nosi tytuł *Krajobrazy postpamięci* i różni się od tych sygnowanych osobowo, pełni – tak sądzę – nieformalną funkcję podsumowania. Autorka wprowadza bardzo ciekawe rozróżnienie „krajobrazu pamięci” i „krajobrazu jako pamięci” (udane dystynkcje to w ogóle właściwość tej pracy), wskazuje przy tym, że istnieje coś takiego, jak „traumatyczny kanon” (s. 240): „(...) mimo stawianych przez wielu postulatów o jej fundamentalnej nieprzedstawialności Zagłada pozostaje w publicznej świadomości wydarzeniem jak najbardziej wyobrażonym, co więcej – wywoływanym za pomocą kilkunastu klisz o zatartej w kulturowym obiegu proveniencji. Chłopiec z warszawskiego getta; więźniowie Buchenwaldu wpatrujący się w obiektyw aparatu; brama Auschwitz; stopy butów, okularów i kobiecych włosów; wreszcie lokomotywa pociągu wjeżdżającego do Trebłinki” (s. 241). Niewyobrażalność i jednocześnie natłok, hipertrofia, uparta powtarzalność dręczących obrazów bez *punctum*, puste krajobrazy – a jednak zapadające w pamięć. Szukano dla tego zjawiska – z samego centrum Szosa – nazwy (*non-lieux* Lanzmanna, miejsce *par excellence* – Didi-Hubermana); próbując zmierzyć się z Zagładą popadamy w dysonans, który – jak słusznie zauważa Aleksandra Szczepan – wynika z rozbieżności między tym, co wiemy, a tym, co widzimy (s. 250). Nagle okazuje się, że okolice obozu mogą być „malownicze”, co kłóci się z naszym wyobrażeniem pejzażu, mieszczącego się raczej w topice locus amoenus niż locus horridus, co narusza też znacząco pierwotną wiedzę o tym, co się w tym krajobrazie zdarzyło i - skutkuje traumą.

Dlatego w końcowej partii pracy doktorskiej jej Autorka daje przykłady utworów literackich z krajobrazami postpamięci, które mieszczą się w statusie „niepewnego” świadka,

¹⁶ Zwracam w tym miejscu uwagę na książkę, która się właśnie ukazała: *Żydzi i ekonomia. Czy stereotyp Żyda jako lichwiarza zmienił się po Zagładzie?*, pod red. Agnieszki Kołodziejkiej i Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2023.

które tworzą rodzaj zespołu alternatywnych narracji na temat pejzażu Zagłady; są to opowiadanie Kornela Filipowicza *Krajobraz, który przeżył śmierć* (dedykowany Jonaszowi Sternowi – malarzowi, który uciekł z dołu śmierci na Piaskach) oraz wiersz Jerzego Ficowskiego pt. *Krajobraz pośmiertny*, wreszcie krajobraz z dramatu Zyty Rudzkiej *Krótką wymiana ognia*. Trzy przywołane teksty kultury pozwalają – jak konkluduje Doktorantka – „prześledzić ewolucję figury pozagładowego krajobrazu w polskiej literaturze” oraz „rozpoznać jej podstawowe funkcje” (s. 262). U Filipowicza figura krajobrazu jest wyrazem winy przystania na przemoc i rezygnacji z empatii; u Ficowskiego „pejzaż jest płaszczyzną negocjowania własnej żałoby i opłakiwania społecznej przestrzeni, którą zniszczyła Zagłada” (Autorka nie podaje tomu, z którego pochodzi wiersz Ficowskiego ani daty jego pierwodruku, co przy ewolucji tej poezji od niepublikowanych zapisów, tworzonych na ruinach getta – czytałam je wstrząśnięta w Bibliotece Krasińskich w Warszawie – po tom-cezurę *Odczytanie popiołów* i te, które po nim następują, wydaje mi się niebywale ważne); u Rudzkiej – oddalenie w czasie od krajobrazu historycznej katastrofy skutkuje narastaniem stereotypów i uprzedzeń.

Konkluzja

Rozprawa doktorska mgr Aleksandry Szczepan jest dziełem ważnym, klarownym, bardzo dobrze napisanym, wypełniającym istotną lukę badawczą w polskiej literaturoznawczej refleksji o Zagładzie jako cezurze, ze wskazaniem na rolę specyficznej odmiany realizmu – realizmu traumatycznego – jako swego rodzaju niedostrzeżonej dotychczas transakcentacji, zarówno w dziejach samego zjawiska realizmu, jak też w historii powojennego piśmiennictwa polskiego i refleksji nad Szoa. Dysertacja – po niezbędnej redakcji i ewentualnych uzupełnieniach merytorycznych – powinna się koniecznie ukazać drukiem

Konkludując: uważam, że dysertacja mgr Aleksandry Szczepan, napisana pod kierunkiem prof. Ryszarda Nycza, spełnia z naddatkiem wymogi stawiane tego typu pracom, z pełnym przekonaniem wnioskuję o przekazanie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, wnioskuję także o jej wyróżnienie.

Bory Tucholskie, 18 sierpnia 2023

ANEKS: Wykaz dostrzeżonych błędów

Błędy merytoryczne

*W sprawie użycia słowa ‘aryjski’ – **s. 34, s. 60, przyp. 91** – mam tutaj inne zdanie niż znawcy tematu; uważam, że powinno się je (w kontekście Zagłady) umieszczać w cudzysłowie albo używać z oznaczeniem ‘tzw.’ – wtedy właśnie, według mnie, idzie się za intencją nazistowskich okupantów, że to naprawdę aryjska strona itd. (a została ona przecież wyznaczona arbitralnie, podobnie jak cała kategoria aryjskości w dyskursie narodowosocjalistycznym).

***S. 62, przyp. 93** – mowa jest o „toposie okna”; zgodnie z ustaleniami największej znawczyni toposu i topiki w Polsce, prof. Janiny Abramowskiej, można mówić o topice okna (zespołe topoi zgrupowanych wokół tematu – motywu okna), zaś topos jest wyłącznie spetryfikowaną, łatwo rozpoznawalną, powtarzalną formą językową, funkcjonującą jako jednostka repertuaru kulturowego – można by więc mówić o toposie „okna na świat”, ale o topice okna (albo o toposie śmierci bohaterskiej / antybohaterskiej, lecz o topice śmierci).

***Na s. 64** (ostatni akapit) jest mowa o ojcu Krystyny Żywulskiej, który „przechowywał się” w Zagościńcu; preferowałabym tu słowo „ukrywał się” (jako że „przechowywać” odnosi się raczej do rzeczy niż osób).

***Na s. 119** (drugi akapit) mowa o wojnie siedmiodniowej, powinno być – o sześciodniowej.

***Na s. 167** w przeglądzie studiów miejskich warto by uwzględnić fundamentalne prace Ewy Rewers.

***S. 187 – przypis 72** – sugerowałabym odwołanie do nowszego leksykonu *Modi memorandi*.

***S. 233, przyp. 10** – czy słowo „zdobi” jest tu stosowne?

***S. 239, pierwszy akapit** – kiedy mowa o auratyczności – warto dać przypis do Waltera Benjamina;

Błędy językowe i błędy zapisu

s. 6, linia 1. od góry – **jest:** okazały, **powinno być:** ukazały

s. 6, linia 11. od góry – **jest:** badaniami; **powinno być:** z badaniami

s. 7, linia 14. od góry – **jest:** zwracają na emancypacyjny; **powinno być:** zwracają uwagę na emancypacyjny

s. 7, linia 15-16. od góry – **jest:** debatach o realizm; **powinno być:** debatach o realizmie

s. 8, linia 10. od dołu – **jest:** znaczy; **powinno być:** oznacza

s. 9, linia 8. od góry – **jest:** W kontekście; **powinno być:** O kontekście

s. 11, linia 8. od góry – **jest:** [9 = numer przypisu w indeksie dolnym]; **powinno być:** [9 = numer przypisu w indeksie górnym]

s. 11, linia 13. od góry – **jest:** narodowościowych formy; **powinno być (z myślnikiem logicznym):** narodowościowych – formy

s. 13, linia 11. od góry – **jest:** choćby; **powinno być:** choćby: [dwukropek]

s. 13, linia 6. od dołu – **jest:** mu; **powinno być:** jemu

s. 14, linia 2-1. od dołu – **jest:** sprzeniewierzenie ideałów; **powinno być:** sprzeniewierzenie ideałom [błąd frazeologiczny]

s. 22, linia 11. od góry – **jest:** wzrasta na znaczeniu; **powinno być:** przybiera na znaczeniu

s. 27, linia 6. od dołu – **jest:** Dario Villanuevy; **powinno być:** Daria Villanuevy [błąd fleksyjny]

s. 28, linia 10. od dołu – **jest:** każda porządna teoria realizmu; **powinno być:** każda dobra teoria realizmu [rejestr stylistyczny]

s. 31, linia 7. od góry – **jest:** dyskusji o realizm; **powinno być:** dyskusji o realizmie [albo: sporów o realizm] [błąd frazeologiczny]

s. 31, linia 13. od dołu – **jest:** wczesno powojenną; **powinno być:** wczesno-powojenną [błąd ortograficzny]

s. 34, linia 1. od dołu – **jest:** dokonuje ważnej konstatacji; **powinno być:** wprowadza ważną konstatację [błąd frazeologiczny]

s. 36, linia 14. od dołu – **jest:** i; **powinno być:** ï

s. 36, linia 14. od dołu – **jest:** Opublikowany; **powinno być:** Opublikowanym

s. 40, linia 9. od góry – **jest:** postrzegalne; **powinno być:** postrzeganie

s. 41, linia 6. od góry – **jest:** nie zdają się przynosić; **powinno być:** zdają się nie przynosić
[szyk – błąd składniowo-logiczny]

s. 47, przyp. 24. – **jest:** *coueur*; **powinno być:** *cœur*

s. 51, linia 3 od góry: **do poprawy błąd w zapisie odsyłaczowym** [dot. przypisów 43 i 44]

s. 56, linia 7-6. od dołu: wszystkie wymieniane w nawiasie formy powinny być w bierniku

s. 60, linia 1. od góry – **jest:** oboma; **powinno być:** obydwoma [rejestr stylistyczny]

s. 60, przyp. 92 – **jest:** Gdyby rannym słońkiem; **powinno być:** *Gdyby rannym słońkiem*

s. 60, przyp. 92 – **jest:** Polin; **powinno być:** POLIN

s. 64, linia 4. od dołu – **jest:** po koniec wojny; **powinno być:** pod koniec wojny

s. 72, linia 6. od góry – **jest:** napomnieć; **powinno być:** napomknąć

s. 79, linia 2-3. od góry – **jest:** nie tylko Żywulska rozbija; **powinno być:** Żywulska nie tylko rozbija [szyk: błąd składniowo-logiczny]

s. 80, przyp. 139 – **jest:** Kilisiewicz; **powinno być:** Kulisiewicz

s. 83, linia 12. od dołu – **jest:** Nietzsche; **powinno być:** Nietzsche

s. 90, linia 9. od góry – **jest:** i wyprowadza go; **powinno być:** i wyprowadza je [błąd gramatyczno-składniowy]

s. 90, linia 13. od góry – **jest:** tę; **powinno być:** tę osobę

s. 91, linia 5. od góry – **jest:** Wszystkie ukazują się; **powinno być:** Wszystkie książki ukazują się

s. 91, linia 10. od dołu – **jest:** Oba; **powinno być:** obydwa [rejestr stylistyczny]

s. 91, linia 5. od dołu – **jest:** wokół zogniskowała się; **powinno być:** wokół którego zogniskowała się

s. 92, linia 11. od góry – **jest:** i filozofek; **powinno być:** oraz filozofek

s. 95, linia 1. od dołu – **jest:** i postpamięć; **powinno być:** wobec tego postpamięć

s. 101-102, linia 1. od dołu / 1. od góry – **jest:** wystrzega się przed zrównywaniem; **powinno być:** wystrzega się zrównywania

- s. 102, linia 11. od góry – **jest:** winne; **powinno być:** winny
- s. 102, linia 2. od dołu – **jest:** historycy badających Zagładę; **powinno być:** historycy badających Zagładę
- s. 103, linia 10. od góry – **jest:** raczej „wkład...”; **powinno być:** raczej przez „wkład...”
- s. 106, przyp. 99 – **jest:** Nt. tematyki Zagłady; **powinno być:** Nt. Zagłady [błąd logiczny]
- s. 108, linia 2. od dołu – **jest:** że przypadku; **powinno być:** że w przypadku
- s. 120, linia 2. od góry – **jest:** somoujawnienie; **powinno być:** samoujawnienie
- s. 127, linia 4. od dołu – **jest:** pełniąc autentyczną rolę; **powinno być:** pełniąc autentyczną funkcję [błąd kontaminacji frazeologicznej]
- s. 130, linia 11. od dołu – **jest:** się; **powinno być:** się
- s. 134, linia 3. od góry – **jest:** pełni podwójną rolę; **powinno być:** gra podwójną rolę [błąd kontaminacji frazeologicznej]
- s. 136, linia 8. od dołu – **jest:** piwnicy; **powinno być:** piwnicy: [dwukropek logiczny]
- s. 139, linia 10. od góry – **jest:** takich; **powinno być:** takie
- s. 145, linia 8. od dołu – **jest:** tego afektu; **powinno być:** takiego afektu
- s. 163, linia 6. od góry (w cytacie) i s. 164, linia 12. od góry – **jest:** Kercelaka; **powinno być:** Kercelaka
- s. 164, linia 1. od dołu – **jest:** komentowała Nathalie; **powinno być:** komentowała tę frazę Nathalie
- s. 169, linia 2. od góry – **jest:** dwoma; **powinno być:** dwiema
- s. 169, linia 7. od dołu – **jest:** incydentalnie; **powinno być:** akcydentalnie
- s. 169, linia 7-6 od dołu – **jest:** służąc krytykom za każdym razem za interpretacyjny zwornik i punkt wyjścia dla wykładni Białoszewskiego; **powinno być:** służąc krytykom za każdym razem jako interpretacyjny zwornik i punkt wyjścia wykładni Białoszewskiego
- s. 170, linia 12. od góry – **jest:** w podobnym kluczu; **powinno być:** według podobnego klucza
- s. 172, linia 4. od dołu – **jest:** określa; **powinno być:** nazywa

- s. 173, linia 13. od dołu – **jest:** sporze realizm; **powinno być:** sporze o realizm
- s. 182, linia 13. od góry – **jest:** laboratorium dla grubych efektów; **powinno być:** laboratorium grubych efektów
- s. 183, linia 4. od dołu – **jest:** dłuższych fragmenty; **powinno być:** dłuższe fragmenty
- s. 199, linia 6. od dołu – **jest:** laicy powstania – jej cywilni uczestnicy; **powinno być:** laicy powstania – jego cywilni uczestnicy
- s. 201, przyp. 100 – **jest:** N. botaniczno-kwieciarskich; **powinno być:** Nt. botaniczno-kwieciarskich
- s. 202, ostatni akapit – cytat do sprawdzenia
- s. 211, początek drugiego akapitu – do przeredagowania
- s. 224, przyp. 52 (w tytule) – **jest:** *Poszukiwacze Żydowskiego złota*; **powinno być:** *Poszukiwacze żydowskiego złota*
- s. 232, linia 3. od góry – **jest:** to; **powinno być:** są
- s. 235, linia 5. od góry – **jest:** rozpadowi podlegają; **powinno być:** rozpadowi ulegają
- s. 242, linia 3 od góry – **jest:** więc zatem; **powinno być:** więc
- s. 249, linia 2. od góry – **jest:** *Specyfiką*; **powinno być:** Specyfiką
- s. 251, linia 1. od dołu – nowy podrozdział powinien się zaczynać od następnej strony
- s. 256, linia 10-11. od góry – **jest:** krajobraz nie ma nic małopolskiego pejzażu duszy; **powinno być:** krajobraz nie ma nic z młodopolskiego pejzażu duszy
- s. 259, linia 7. od góry – **jest:** Europe; **powinno być:** Europie
- s. 262, linia 4. od dołu – **jest:** postawianie się; **powinno być:** stawianie się
- s. 263, linia 7. od dołu – **jest:** jeż; **powinno być:** już

Błędy interpunkcyjne

- s. 18, linia 9. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **będącym zapisem pewnej traumy**

- s. 20, linia 13. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **rozumianą jako imitacja**
- s. 21, linia 1. od góry – brak myślników wyodrębniających wtrącenie: **wedle tego stanowiska**
- s. 23, linia 6. od góry – brak przecinka po sformułowaniu: **Wedle Lacana**
- s. 25, linia 10. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **wedle tej koncepcji**
- s. 29, linia 7. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **według krytyka**
- s. 29, linia 3. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **według Wyki**
- s. 32, linia 4. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **oczywiście**
- s. 34, linia 7-8. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **z biegiem lat coraz bardziej nagminnego**
- s. 34, linia 16-15. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **sygnowanym przez całą redakcję**
- s. 35-36, linia 1. od dołu / 1. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **tuż po likwidacji getta warszawskiego**
- s. 44, linia 6. od góry – brak myślników wyodrębniających wtrącenie: **tak jak jej**
- s. 45, przyp. 12 – brak przecinka po sformułowaniu: **Według Tadeusza Hołuja**
- s. 52, linia 6-5. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **„poza granicami martyrologicznej skargi, [...] poza granicami ideologicznego oporu wobec faszyzmu”**
- s. 55, linia 6. od góry – brak przecinka po słowie: **oczywiście**
- s. 57, linia 11. od góry – brak przecinka po słowie: **oczywiście**
- s. 69, linia 7. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **na przykład**
- s. 85, linia 11. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **po pierwsze**
- s. 85, linia 9. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **Po drugie**
- s. 85, linia 6. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **Po trzecie**
- s. 86, przyp. 2 – brak przecinka po słowie: **oczywiście**
- s. 91, linia 4. od dołu – brak przecinka po słowie: **archiwów**

- s. 91, linia 4. od dołu – brak myślników wyodrębniających wtrącenie: **oczywiście**
- s. 92, linia 11. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **zarażone Zagładą**
- s. 94, linia 8. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **żyjących we Francji**
- s. 95, linia 10. od góry – brak przecinka po słowie: **zatem**
- s. 97, linia 13. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **synestezyjne wręcz**
- s. 102, linia 3. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **według LaCapry**
- s. 103, linia 8. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **według niej natomiast**
- s. 103, linia 4. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **za Kają Silverman**
- s. 110, linia 10. od góry – brak przecinka po słowie: **oczywiście**
- s. 120, linia 8. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **Co ciekawe**
- s. 125, linia 10. od góry – brak przecinka po słowie: **wydarzenia**
- s. 126, linia 4. od góry – brak przecinka po słowie: **lipcu**
- s. 136, linia 11. od góry – brak przecinka po słowie: **Oczywiście**
- s. 140, linia 10. od góry – brak przecinka po sformułowaniu: **co więcej**
- s. 143, linia 9. od góry – brak przecinka po sformułowaniu: **Po pierwsze zatem**
- s. 143, linia 9. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **Po drugie zatem**
- s. 166, linia 2. od dołu – brak przecinka przed dopowiedzeniem: **wedle słów samego pisarza)**
- s. 167, linia 10. od góry – brak przecinka przed dopowiedzeniem: **autorstwa Piotra Sobolczyka**
- s. 168, linia 5. od dołu – brak przecinka po sformułowaniu: **Intuicja Barańczaka**
- s. 183, linia 7-6. od dołu – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **na przykład**
- s. 228, linia 14. od góry – brak przecinka po sformułowaniu: **podobnie jak materia**
- s. 228, linia 15. od góry – brak przecinków wyodrębniających wtrącenie: **tak jak ona**
- s. 265, [bibliografia], linia 20-21. od dołu – brak informacji: 'przedmowa do drugiego wydania: Michał Paweł Markowski'

- s. 265, [bibliografia], linia 14. od dołu – jest: wygnanania; **powinno być:** wygnania
- s. 266, [bibliografia], linia 7-8. od góry – brak informacji: ‘wybór i oprac. Hubert Orłowski, tłum. Krystyna Krzemieniowa, Hubert Orłowski, Janusz Sikorski’
- s. 271, [bibliografia], linia 16. od dołu – jest: Życie wewnętrzna; **powinno być:** Życie wewnętrzne
- s. 271, [bibliografia], linia 2. od dołu – jest: Polin; **powinno być:** POLIN
- s. 276, [bibliografia], linia 14. od góry – brak informacji o podtytule: ‘poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej’
- s. 277, [bibliografia], linia 18. od góry – błędny zapis bibliograficzny tytułu
- s. 278, [bibliografia], linia 20. od góry – jest: *Encyklopedyści’68*; **powinno być:** *Encyklopedyści’68*
- s. 278, [bibliografia], linia 23. od dołu – jest: Słowo / Obraz Terytoria; **powinno być:** słowo / obraz terytoria
- s. 278, [bibliografia], linia 11-10. od dołu – zapis do wyjustowania

Tendencje ogólne, wymagające korekty podczas przygotowania rozprawy do druku:

*błędy z zakresu frazeologii

*brak oddzielania wtrąceń przecinkami

*nadużywanie „dla” w miejsce „do” lub dopełniacza bez przyimka (np. s. 25 – wyjściem dla rozważań zamiast: wyjściem do rozważań; s. 30 – narzędziem dla nowej polityki zamiast: narzędziem nowej polityki)

*nadużywanie słów zakończonych na „ość”, kiedy istnieją inne ich słownikowe odpowiedniki (np. „paralelność” zamiast „paralelizm” – s. 14; „realistyczność” zamiast „realizm” – s. 16; „redundantność” zamiast „redundancja” – s. 129)